Dziś bezpłatny dodatek:
O pierwszem piętnastoleciu Polski Niepodległej

NR. 230 (5374) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 3 LIPCA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

# Niemcy pod butem Hitlera

### HITLER UMIZGA SIĘ DO REICHSWEHRY.

**Berlin, 2 lipca.** (PAT.). Kanclerz Hitler wygłosił w Reichenhallu na wspólnym zjeździe przywódców oddziałów szturmowych i stahlhelmu trzygodzinne przemówienie, w którem oświadczył m. in., że **konkretnym celem** rewolucji narodowo-„socjalistycznej" jest uporządkowanie stosunków wewnętrznych, jako warunek **rozwinięcia siły nazewnątrz.** Najważniejszym etapem na drodze do osiągnięcia tego celu jest wychowanie szeregów przywódców i rozwiązanie zagadnienia bezrobocia. Kanclerz przeszedł do sprawy stosunku ruchu narodowo - „socjalistycznego" do reichswehry i oświadczył, że oddziały szturmowe i stahlhelmowe, stanowiące armję polityczną kraju, nie mają na celu zastąpienia reichswehry lub konkurowania z reichswehrą, będącą właściwą reprezentacją siły zbrojnej Rzeszy. Kanclerz wyraził przytem przekonanie, że armja niemiecka samorzutnie stanęła na gruncie nowego światopoglądu państwowego i w każdej chwili wystąpi w jego obronie.

### Życzliwa rada

**Rzym.** (ATE.). Bawiący w Rzymie b. przewodniczący niemieckiego stronnictwa centrum, prałat Kaas, otrzymał po wizycie wice-kanclerza Papena u kardynała sekretaza stanu Pacelli'ego radę od miarodajnych czynników watykańskich, aby nie powracał do Niemiec, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo uwięzienia go przez hitlerowców. Prałat Kaas zamierza pozostać na stałe w Rzymie. Ma on otrzymać stanowisko w jednej z kongregacyj.

### HITLEROWCY NIE CZEKAJĄ NA SAMORZWIĄZANIE SIĘ CENTRUM.

Oczekiwane ogłoszenie uchwały o rozwiązaniu się partji centrowej nie nastąpiło i zapowiedziane jest na wtorek bieżącego tygodnia. Decydująca w tej sprawie konferencja między **Hitlerem** a **Brueningiem** została odroczona z powodu wyjazdu kanclerza Rzeszy do Obersalzbergu.

Na prowincji policja przystąpiła już do rozwiązywania organizacyj centrowych i likwidowanie ich przedsiębiorstw. Większość prasy centrowej już obecnie przestała być wyrazicielką dawnego programu politycznego. „Germnia" od wczoraj jest organem wicekanclerza **Papena.**

### Rozgoryczenie w szeregach hitlerowców

**Londyn,** 2 lipca. (ATE.). „Daily Hereld" zamieszcza sensacyjne wiadomości o buntach w szeregach hitlerowskich bojówek szturmowych. Wśród szerokich rzesz zwolenników Hitlera panują nastroje rozgoryczenia i niezadowolenia. **Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że tylko przywódcy partyjni zyskali na przewrocie, natomiast zwykli członkowie partji pozostają nadal bez pracy i możności zarobku.** Tem też tłomaczy się fakt, że kierownictwo stronnictwa narod.-„socjalistów" pragnie odwrócić uwagę swych zwolenników i skierować ich wybuch niezadowolenia przeciwko innym ugrupowaniom partyjnym. Najgroźniejszy przebieg miały zatargi wśród oddziałów szturmówek w Monachjum, Frankfurcie nad Menem, Dreznie a także w samym Berlinie. W miastach tych z polecenia czyników rządowych szturmowe formacje hitlerowskie zostały rozwiązane. W Monachjum został wydany zakaz zgromadzeń, ponieważ **minister spraw wewnętrznych Wagner podczas wygłaszania przemówień na wiecu narodowych-„socjalistów", w którym wzięło udział 6000 osób, został obrzucony obelżywemi wyzwiskami i nie mógł dokończyć swej mowy.** We Frankfurcie nad Menem zgromadzenie szturmowców hitlerowskich wysłało depeszę do Hitlera, domagając się przeprowadzenia czteroletniego planu socjalnego. W odpowiedzi na to ultimatum nastąpiło rozwiązanie organizacyj szturmowych we Frankfurcie. Oczekiwane jest wydanie rozkazu przeprowadzenia reorganizacji wszystkich formacyj szturmowych na terenie Rzeszy.

## Przewidziana jest rezygnacja Hindenburga z prezydentury Rzeszy?

W londyńskich kołach politycznych utrzymują się nadal uporczywe pogłoski **że rozdźwięk pomiędzy Hitlerem a prezydentem Rzeszy Hindenburgiem wzrasta z dniem każdym.** Otoczenie prezydenta a przedewszystkiem baron **Oldenburg von Januschau,** który należy do grona jego najbliższych przyjaciół **namawiają Hindenburga do akcji przeciwko Hitlerowi.** Jednakże szanse powodzenia tej akcji są minimalne, ponieważ **stanowisko Reichswehry jest niepewne.** Pozatem zdrowie prezydenta Hindenburga uległo zacznemu **pogorszeniu** i nie jest on zdolny do powzięcia stanowczych kroków. Zresztą nawet w jego najbliższem otoczeniu krzyżują się sprzeczne prądy, ponieważ jego syn pułk. Oskar von Hindenburg jest zwolennikiem posłuszeństwa wobec **Hitlera** i wypowiada nawet obawę, że **kanclerz może w odpowiedniej chwili kazać uwięzić prezydenta Rzeszy.** W londyńskich kołach politycznych liczą się poważnie z **ewentualnością rezygnacji Hindenburga z prezydentury Rzeszy.**

# Lot eskadry włoskiej

Jak już podaliśmy w części wczorajszego nakładu, w czasie lotu eskadry włoskiej wydarzyła się katastrofa. Mianowice przy lądowaniu w Amsterdamie jeden z hydroplanów uległ katastrofie. Jeden lotnik został zabity a 3 odniosło ciężkie rany. Po tym wypadku eskadra zatrzymała się w Amsterdamie.

Wczoraj rano część eskadry włoskiej wystartowała z Amsterdamu do następnego etapu, t. j. do Londonderry. Bezpośrednio potem reszta eskadry włoskiej wyruszyła z Amsterdamu do lotu przez Atlantyk.

**Londyn,** 2 lipca. (PAT.). Włoska armada lotnicza, składająca się z 24 hydroplanów (zatopiony hydroplan został zastąpiony przez rezerwowy), opuściła się na jezioro Foyle w Londonderry. Gen. Balbo przewiduje, że eskadra odleci dziś, w poniedziałek, w kierunku Islandji.

# Trzeci Zjazd Zw. Metalowców

## Drugi i ostatni dzień obrad

(Od naszego własnego sprawozdawcy)

(Wczorajsze obrady rozpoczęły się sprawozdaniem Komisji Mandatowej, przewodniczący której stwierdził, że w Zjeździe udział bierze 24 uprawomocnionych delegatów z okręgów, 8-miu członków Zarządu, 3 — Komisji Rewizyjnej, 2 — Sądu organizacyjnego i 5 delegatów okręgowych. Razem 42 osoby z głosem decydującym.)

Odczytano depeszę z życzeniami dla Zjazdu, nadesłaną przez Związek Pracowników Przemysłu Chemicznego.

W imieniu Komisji Wnioskowej referuje tow. **Kubowicz.**

Rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabierali tow. tow.: **Gawroński, Pieniaga, Pająk, Pilarski, Topinek, Wiesner, Florkow, Czudej, Ciżbok, Boczkowski, Kaźmierczak, Malczyński, Kapa, Kurzej, Pietras, Bakalarski, Sikora, Paszek, Wróbel.**

W dyskusji omawiano sprawę wypłacania zapomóg oraz metody pracy organizacyjnej.

Liczni mówcy, zabierający głos w dyskusji wykazali duże zrozumienie interesów organizacji. Dyskusja prowadzona była na bardzo wysokim poziomie.

Przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski, przedłożone przez Komisję Wnioskową, zostały przyjęte.

M. in. przyjęto wniosek, obniżający opłaty wnoszone przez członków Związku i utrzymano bezpłatne znaczki dla bezrobotnych.

Postanowiono wydawać pismo „Metalowiec", które rozdawane będzie bezpłatnie członkom Związku.

Zasadniczo zniesiono wypłacanie zapomóg, jednak poszczególne oddziały mogą wypłacać zapomogi swym członkom.

Przyjęto również uchwałę, upoważniającą Zarząd Związku do przeprowadzenia rokowań z Centr. Związkiem Górników i Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego na temat połączenia się tych Związków.

Po przyjęciu wniosków zebrani wysłuchali referatu tow. W. **Topinka** na temat „Zadania Związku w sytuacji obecnej".

Przystąpiono do wyboru władz Związku. Do Zarządu Głównego wybrano następujących towarzyszy:

Przewodniczący tow. Jan **Feller,** wice-przew. tow. Wacław **Boczkowski,** II wice-przew. tow. Edward **Szulewski,** Centr. sekr. tow. Wilhelm **Topinek,** zastępca tow. Władysław **Piontek,** Warszawa: tow .tow.: Stanisław **Perczyński,** Marjan **Maciak,** Jan **Adaszewski,** Mieczysław **Pliszczyński.** Okr. Radomski: tow. Bronisław **Zajdler,** Okr. Sosnowiecki: tow. Bron. **Angier.** Okr. Górnośl.: tow. Franc. **Wróbel** i tow. Jan **Kubowicz.** Okr. Bielski: tow. Karol **Brandes.** Okr. Małopolski: vacat.

**Komisja Rewizyjna:** ttow.: Kazimierz **Sieczkowski,** Adolf **Łukasiak,** Józef **Józefowicz,** Juljan **Rak,** Stan. **Mohotrzeb,** Adam **Jaromiński.**

**Sąd Polubowny:** ttow.: Marjan **Kaźmierczak,** Antoni **Epelbaum,** Feliks **Maciejewski,** Władysł. **Felluch.**

Zastępcy: ttow.: Józef **Nowakowski,** Franciszek **Markiewicz,** Stanisław **Szczepański,** Teofil **Nowak,** Józef **Salak.**

Zgłoszono jeszcze kilka wniosków, m. in. o przeniesieniu siedziby Związku do Krakowa lub Katowic. Wniosek ten przekazano Zarządowi Głównemu do rozpatrzenia.

Prace Zjazdu zostały zakończone.

Przewodniczący tow. **Boczkowski** w końcowem przemówieiu podziękował serdecznie delegatom za owocną pracę dla dobra Związku.

Zebrani dziękują przewodniczącemu. Na sali rozbrzmiewają dźwięki „Czerwonego Sztandaru".

# Roosevelt nie przyjął „formuły kompromisowej"

## w sprawie stabilizacji walut

Urzędowo doszą, że prezydent Roosevelt odrzucił przedłożoną mu formułę kompromisową w sprawie parytetu złota. Odmowa ta wywołała w kołach konferencji gospodarczej jaknajgorsze wrażenie, tem więcej, że pod wpływem optymistycznych zapewnień Mac Donalda, który do ostatniej chwili twierdził, że rząd St. Zjedn. zgodzi się na formułę opracowaną przez komisję walutową światowej konferencji gospodarczej, nikt nie spodziewał się tak stanowczej odmowy. Decyzja **Roosevelta** stanowi moment zwrotny dla konferencji, która weszła w stadjum krytycze. Powzięcie decyzji co do dalszych losów konferencji zależeć będzie jednakże od stanowiska, jakie zajmie Anglja w kwestji walutowej. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że wobec inflacyjnych tendencyj, biorących górę w St. Zjedn., rząd angielski nie zgodzi się na stabilizację a raczej będzie dążył do obniżenia kursu funta, co zkolei spowoduje kryzys walut opartych na złocie.

# Uratowanie 9 górników

**Budapeszt,** 2 lipca. (PAT.). Po 4-ro dniowych wysiłkach udało się uratować 9-ciu górników, zasypanych ziemią w czasie katastrofy w kopalni Solymar. Znaleziono ofiary katastrofy w stanie wielkiego wycieńczenia i natychmiast przewieziono je do szpitala. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu, brakuje bowiem jeszcze dwóch zasypanych, którzy w chwili katastrofy znajdowali się na innym odcinku kopalni. Nadzieja na uratowanie ich jest jednak znikoma, tak z powodu długiego okresu czasu, który upłynął już od chwili katastrofy, jak ze względu na to, że górnicy ci pracowali w miejscu, narażonem na wielkie niebezpieczeństwo w razie katastrofy.

# Uwolnienie inżynierów angielskich

## i złagodzenie konfliktu angielsko-sowieckiego

**Moskwa,** 2 lipca. (PAT.). W sobotę wieczorem korespondentom zagranicznym w Moskwie doręczono komunikat, donoszący, że w związku ze zniesieniem przez Anglję embrago na towary sowieckie, komisarjat ludowy handlu zagranicznego zniósł zarządzenia retorsyjne ze strony ZSRR., w dniu 1 lipca na posiedzeniu wieczornem prezydjum C. K. W. ZSRR. w drodze amnestji zamienił skazanym przez sąd najwyższy inżynierom Mac Donaldowi i Thorntonowi karę więzienia na wysłanie za granice Związku Sowieckiego. Obaj Anglicy około godz. 22 (czas moskiewski) zostali uwolnieni z więzienia, po złożeniu zobowiązania, że wyjadą zagranicę.

**Moskwa,** 2 lipca. (PAT.). Inżynierowie angielscy Thornton i Mac Donald zostali zwolnieni z więzienia w Sokolnikach o godz. 23 m. 8, według czasu moskiewskiego, w obecności charge d'affaires W. Brytanji w Moskwie, Stranga, sekretarza ambasady Waltona oraz reprezentanta moskiewskiego „Metropolitain Vickers" Burke. Ze strony sowieckiej byli obecni przedstawiciele prokuratury, więziennictwa i GPU. Thornton i Mac Donald udali się do ambasady angielskiej, gdzie przyjęli korespondentów zagranicznych. Inżynierowie wyglądają nieźle. O oczekiwanem ich zwolnieniu nie zostali uprzedzeni. O godz. 22 kazano im spakować rzeczy i wyprowadzono ich do poczekalni.

W niedzielę o godz. 11 wieczorem inżynierowie angielscy wyjechali do Stołpców. Przed wyjazdem inż Thornton udzielił nieco informacyj o regime więziennym. Thornton zajmował w więzieniu oddzielną celę wraz z Mac Donaldem. Z inymi więźniami nie komunikował się. Obaj inżynierowie żywili się przeważnie konserwami, przysyłanemi z ambasady angielskiej, ponieważ nie chcieli jeść pożywienia więziennego. Do robót nie byli używani. Mac Donald odmówił udzielenia jakichkolwiek informacyj, motywując to złym stanem zdrowia.

***

W dniu 3 b. m. na propozycję rządu brytyjskiego będą wznowione rokowania angielsko - sowieckie o nowy traktat handlowy, zerwany w marcu b. r.

# Wielkie upały w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą, że w St. Zjedn. panują od kilku dni wielkie upały. Z różnych stron kraju donoszą o przeszło 100 wypadkach śmierci wskutek udaru słonecznego. Mieszkańcy Nowego Jorku tłumnie opuszczają miasto, udając się do miejscowości kąpielowych, położonych nad morzem. W ciągu wczorajszej soboty wyjechało około dwóch miljonów ludzi.

## Czas odnowić prenumeratę za miesiąc lipiec

# Jeszcze raz — Annopol!

## Stołeczne siedlisko nędzy i bezrobocia

Na północnych krańcach Wielkiej Warszawy, na piaskach, pokrywających grunta gliniaste, Magistrat zbudował 113 drewnianych budynków — baraków, — w których usadowił, napchał, wdusił **11 tysięcy bezdomnych,** eksmitowanych, bezrobotnych, nieszczęśliwych...

To **Annopol** — już sławny ze swej nędzy i z macoszynej, niehumanitarnej opieki Magistratu stolicy Polski.

Ustawa o **Opiece społecznej** z dnia 16 sierpnia 1923 r. tak określa cel opieki społecznej w art. 1:

> „Opieką społeczną w rozumieniu niniejszej ustawy jest zaspakajanie ze środków publicznych **niezbędnych potrzeb** życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnemi środkami materjalnemi lub własną pracą uczynić tego nie mogą". Dalej art. 3 mówi na czem polega to zaspakajanie potrzeb: „opieka społeczna polega na dostarczaniu: a) koniecznych środków żywności, bielizny, odzieży i obuwia; b) odpowiedniego pomieszczenia z opałem i światłem, c) pomocy w nabyciu niezbędnych narzędzi pracy zawodowej i pomocy w dziedzinie higjeniczno-sanitarnej; d) pomocy w przywróceniu utraconej, lub podniesieniu zmniejszonej zdolności do pracy".

A więc, Magistracki Wydział Opieki społecznej ma, wysiedlonym z Warszawy bezrobotnym mieszkańcom **Annopola,** dostarczyć **odpowiedniego** pomieszczenia z opałem i światłem, ma dać im żywność i ubranie; powinien im zabezpieczyć opiekę higjeniczno - **sanitarną.**

Lecz, o ironjo! wejdźmy do wnętrza tego siedliska, które **nie posiada** wcale **kanalizacji,** a tylko bardzo niewystarczającą ilość ustępów, tak wadliwie zbudowanych, że z nich nie mogą korzystać nietylko dzieci, ale i starcy i chorzy i kalecy — a tych wszystkich osób oblicza się nie na setki, ale na tysiące! **Studnie są w niedostatecznej ilości,** — a za to, po deszczach stają głębokie bajory na całą szerokość ulicy, między temi drewnianemi domkami.

Nie ma **żadnego kąpieliska** ani bezpłatnego, ani płatnego. — Panowie kierownicy z Wydziału Opieki Społecznej uważają, że taki rodzaj ludzi i takie „gatunki" dzieci nie powinny nigdy się kąpać, choć po 10-ro — 16-ro i więcej ich dusi się w ciasnych pomieszczeniach. O jakiejś **pralni publicznej,** niema co i mówić: matki i gospodynie mogą wszak swe gałgany prać w tychże dusznych, przeludnionych, śmierdzących jednoizbowych norach...

A jak się przedstawia pomoc lekarska dla tej 11 tysięcznej ludności siedliska tak bardzo oddalonego od centrum Warszawy?

Oto, ubezpieczonych w Kasie Chorych na **Annopolu** jest zaledwie 15%; a 85% (to jest **około 9.000 osób**) jest zdana na „Pomoc społeczną" magistratu m. st. Warszawy.

Na te 9 tysięcy, przy Kasie Chorych, istnieje miejska poradnia lekarska, która jest czynną tylko 3 dni w tygodniu, od godz. 1 do 3 pp.; po za temi paroma godzinami tygodniowo, **niema żadnej opieki w nagłych wypadkach,** a pogotowie odmawia przyjazdu, jeżeli jest wzywane na teren gminy Bródna, na którym jest 75 budynków najbardziej przeludnionych o najbiedniejszej ludności, a więc wątłej, wyniszczonej, mało odpornej na wszelkie choroby, przeważnie chorej na gruźlicę.

**Pomocy akuszeryjnej** również na miejscu niema, — a przecież szczycimy się, że Polska zajmuje w Europie **pierwsze miejsce pod względem swej płodności...**

Nawet apteki niema na miejscu, — bo czyż nędza mieć może na lekarstwa? jest tylko prywatny skład apteczny w Aleksandrówku, który obsługuje tylko w godzinach handlowych.

Jedenasto-tysięczne „miasto" **bez lekarza, bez apteki, bez akuszerki, bez kąpieliska, bez pralni publicznej,** z wadliwymi ustępami, z niedostateczną ilością wody, z przeludnionemi izbami w których po 2 i 3 rodziny po kilka osób każda, — oto twór magistrackiego Wydziału Opieki Społecznej, twór, o którem ze zdumieniem można słuchać wywodów nowego naczelnika Wydziału Opieki Społecznej dr. **Wroczyńskiego.** Oto śmiertelność na **Annopolu** jest niższa, jak w Warszawie „bo jego mieszkańcy przebywają na świeżem powietrzu"! O ironjo! statystyka śmiertelności na **Annopolu** jeżeli naprawdę jest niższą, jak w samej Warszawie, to dlatego, że umierających mieszkańców magistrat wywozi na skonanie do szpitali. Przynajmniej tak mnie objaśniono, gdym badała tę „niską" śmiertelność nieszczęśliwych z **Annopola.**

A więc tak się przedstawia obowiązkowa zdrowotna opieka społeczna na **Annopolu.**

Drugi obowiązek ustawowy, to dostarczanie ubogim i bezrobotnym **„koniecznych środków żywnościowych, bielizny, odzieży i obuwia"**; o tych ostatnich o „ubraniach" to niema co i wspominać, widząc „szaty" mieszkańców Annopola. Żywność polega na dostarczaniu ziemniaków, które, jak twierdzą, podlegający opiece społecznej, zimową porą był na pół zgniłe; a zupa wydzielana jest w skąpych ilościach. Trzy razy tygodniowo zupa jest bezmięsna, a 4 razy niby mięsna, bo nie w każdej porcji znajduje się mięso, a o ile jest, to ze 2 deka, nie więcej.

Na 11 tysięcy mieszkańców nikt nie zajął się zorganizowaniem jakichś **kulturalno-oświatowych** ośrodków: młodzież, tak tu liczna, niema żadnego organizacyjnego oparcia, ani żadnych kulturalnych rozrywek, ani ośrodka wychowawczego, ani sportowego. Ot, wałęsa się, podlega złym wpływom i złym podszeptom... Jedna mała czytelnia, która pobiera 1 zł. wpisowego i 10 gr. opłaty miesięcznej, posiada mizerną bibljotekę. To wszystko...

W zakresie **opieki nad niemowlętami,** istnieje żłobek społeczny, założony, gdy jeszcze było na **Annopolu** 4 tys. mieszkańców; dziś gdy jest 11 tys. również tylko ten jeden żłobek istnieje; a maleństwa, jak mrowia! — niema wszak tam poradni **Świadomego Macierzyństwa.**

Pamiętam, w 1928 r. byłam zaproszona jako radna miasta na uroczyste poświęcenie kamienia budowy **świetlicy,** którą miano „wkrótce wybudować". Mowy, przedstawicieli magistratu, a głównie Wydz. Op. Społecznej, były bardzo wzniosłe i budujące, — ale do dziś dnia **świetlicy nie wybudowano...**

Stoi wprawdzie wielki niezdarny gmach, którego jedna ze ścian wkrótce po budowie usunęła się wgłąb piaszczystego gruntu; — zabrakło pieniędzy... i dobrych chęci... i w niewykończonym gmachu urządzono „narazie" składy kartofli. A później przeznaczono ten niedokończony **gmach na ogólne schronisko.** Ale podłogi nie nałożono, wielkich dziur okiennych nawet nieoszklono, ani na zimę niczem nie zabezpieczono, nawet deskami; — niema sufitu, ściany nie otynkowane, niema pieców; wilgoć nie do opisania, deszcz leje się do wewnątrz bez żadnej przeszkody; — po kątach tego długiego i szerokiego „schroniska" — gnojówki po pozostałych gnijących kartoflach, lub gnojówki cuchnące z odpadków żyjących tu 28 rodzin, pupilów Wydziału Op. Społecznej. „Opieka" która nawet nie usunęła gnijących ziemniaków gdy niewykończone sklepienia Wydz. Op. Społecznej oddawał **ludziom** na mieszkanie. „Ci ludzie"! W zgniliźnie, błocie i brudzie gdzie niegdzie stoi mała kuchenka, gdzie-niegdzie barłóg, a na nim czworo, pięcioro dzieci lub niemowląt, — rodzice patrzą wzrokiem stępiałym w rozpaczy mają na ustach tylko przekleństwa dla swych „opiekunów". Ze zgrozą i oburzeniem patrzałam na to schronisko w „Świetlicy" tak wspaniale wyświęcanej pięć lat temu...

A gdy kończyłam, wraz z gronem towarzyszy, tę wstrząsającą „wizytację" **stołecznego siedliska nędzy i bezrobocia,** — oprowadzająca nas delegcja mieszkańców **Annopola,** wręczyła mi ostatnie rozporządzenie Wydz. Op. Społ. magistratu m. st. Warsz. rozporządzenie, które wśród nich wywołało poczucie wielkiej krzywdy i powszechne oburzenie. **W rozporządzeniu tem Wydz. Op. Społ. zapowiada, że w ciągu najbliższych dni będzie przydzielał** do izb, które wszak już dziś są bardzo przeludnione jeszcze **nowe bezdomne rodziny,** lokując po 2 — 3 rodziny w każdem pomieszczeniu. Nadmieniam, że takie rozporządzenie otrzymali i mieszkańcy mających liczne rodziny, którzy opłacają po 18 zł. za izbę 4 na 5 metrów, a których **pod przymusem** chce magistrat wysiedlić na drugi kraniec Warszawy aż za Wolę na nowe osiedle na Kole. W czasach pańszczyźnianych nie wolno było ruszać się z miejsca swego zamieszkania, a w czasach Niepodległej Rzeczypospolitej chcą zmuszać do przesiedlania się... a więc jednak czasy się zmieniają... jest duży „postęp".

Na co jeszcze mieszkańcy **Annopola się skarżyli?** Oto na swą bezpośrednią „opiekę" a w gruncie rzeczy na swą najbliższą władzę. Tą władzą bezpośrednią jest kierownik **Annopola p. Kudelski,** ale — jak oni twierdzą — ten „władca" jest dla ludności **Annopola** wcale niedostępny, niewidzialny, a tylko wszechwładnym jest niejaki p. **Grzybowski,** o którym słyszałam tak strasznie silne zarzuty i narzekania, że ich tu powtórzyć nie mogę; i to bez wyjątku wszyscy na niego się skarżyli zarówno kobiety, jak i mężczyźni, zarówno inteligenci, półinteligenci, jak i analfabeci. Czyżby tą miarą nieszczęść, nędzy, cierpień i upokorzenia Magistrat koniecznie chce dopełniać tego rodzaju „opiekę społeczną", która wszak musi nie dziś to jutro, wydać fatalne rezultaty wielkiego tragizmu, wielkich nieszczęść ludzi... wydziedziczonych. Radziecki klub P. P. S. wniósł w tej sprawie nagły wniosek na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej. Nasz wniosek o Annopolu będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej.

**Dr. J. Budzińska-Tylicka**

## Zmiany w dyplomacji

Poseł polski w Berline, min. Alfred **Wysocki** przechodzi na stanowsko ambasadora do Rzymu.

Posłem w Berlinie zostaje naczelnik wydziału M. S. Z. p. **Lipski.**

## Hitlerowcy w Warszawie

### Przyjazd prezydjum Senatu Gdańskiego

Dzisiaj rannym pociągiem gdańskim przyjeżdżają do Warszawy przewodniczący **senatu gdańskiego,** dr. **Rauschning** i wice-przewodniczący **Greiser.** Po powitaniu przez przedstawicieli rządu i władze miejskie na dworcu Głównym, przedstawiciele rządu gdańskiego udadzą się do hotelu Europejskiego, przed którym wystawiona zostanie honorowa warta.

O godz. 12 zostaną przyjęci przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem złożą wizytę p ministrowi Skarbu, jako zastępującemu nieobecnego Premjera. Następnie p. minister Spr. Zagr. Beck będzie podejmował gdańszczan śniadaniem.

O godz. 5-ej po poł. odbędzie się w Radzie Miejskiej przyjęcie, a wieczorem obiad w Radzie Ministrów, poczem pp. **Rauschning i Grieser** wyjadą do Gdańska.

***

Gdyby nie względy obowiązującej nas gościnności, powitalibyśmy gości gdańskich najstosowniejszym okrzykiem: **Precz z hitlerowcami!**

## Dyr. Kühn na emeryturę

Dyrektor Tramwajów Miejskich, b. minister komunikacji inż. A. **Kühn,** z dn. 1 sierpnia r. b. przechodzi na emeryturę. P. dyr. **Kühn** przez kilkanaście lat zarządzał tramwajami miejskiemi, a przedtem był kierownikiem inspekcji sieci elektrycznej w Warszawie.

## Paderewski podjął nagrodę m. st. Warszawy

Sekretarz Mistrza Ignacego Paderewskiego p. Strakacz, który bawił w ubiegłym tygodniu w Warszawie, podjął w imieniu Paderewskiego przyznaną mu nagrodę muzyczną m. st. Warszawy w wysokości 5000 zł.

## Przygotowania do wystawy międzynarodowej

### Pierwsze kredyty

Na najbliższem posiedzeniu plenarnem Rady Miejskiej rozpatrzone zostaną zgłoszone przez Magistrat wnioski dotyczące urządzenia w stolicy międzynarodowej wystawy w r. 1943. Pierwsze kredyty na prace przygotowawcze w r. b. wynieść mają 45.000 zł. Część tej sumy zużyta będzie na plany terenów i pawilonów wystawowych.

# Kwestja żydowska a „klasy pośrednie"

Barbarzyńskie postępowanie „regimu" hitlerowskiego w Niemczech z tamtejszą ludnością żydowską, pozbawianie jej nietylko praw polityczno - obywatelskich, ale odbieranie jej jakiejkolwiek możliwości społeczno-materjalnego istnienia wysunęło znowu na czoło zagadnień społecznych w skali międzynarodowej ciągle jeszcze, niestety, istniejący **problem żydowski.**

Zastrzegając się na wstępie, iż niniejszym artykułem dziennikarskim z natury rzeczy nie możemy wyczerpać w całej rozciągłości analizy przyczyn istnienia kwestji żydowskiej, chcemy tylko w krótkich rzutach nakreślić pewne uwagi, które się nasuwają obserwatorow wystąpień obozu antysemickiego przeciw Żydom.

Podłożem akcji antysemickiej jest w pierwszym rzędzie **walka o warsztaty pracy** i o pozbawienie Żydów praw tylko dlatego, ażeby na takim gruncie można było łatwiej te warsztaty pracy oddać w inne ręce. Wszelkie jakiekolwiek ubieranie tej brutalnej walki o czysto materjalnem nastawieniu — w płaszczyki jakichś wyższych szczytnych ideałów i haseł, jest niczem innem, jak zasłoną sztucznie preparowaną, mającą wstydliwie zakryć prawdziwe oblicze.

Godzi się zastanowić, dlaczego obóz antysemicki przedewszystkiem opiera się na **drobnem mieszczaństwie,** a dzieje się to nietylko w Niemczech, ale także i w Polsce.

W Polsce brak dotychczas polityczno-społecznej organizacji, koncentrującej w swem łonie elementy mieszczańskie, i stąd jesteśmy świadkami, że wszelkie nowe faszystowskie prądy szukają oparcia w masach mieszczańskich i znajdują u nich poklask i posłuch.

Elementy drobno - mieszczańskie z natury rzeczy, jako skazane na szukanie pracy i na życie tylko z wysiłku własnej pracy, winny właściwie w swej politycznej „mentalności" organizować się po stronie świata socjalistycznego, jako tego uznanego orędownika praw ludzi pracy, ludzi skazanych na egzystencję tylko z pracy.

Dlatego też niezrozumiałem jest to szukanie ze strony sfer drobno - mieszczańskich oparcia polityczno-obywatelskiego o reprezentację kapitalizmu, którego przecież interes w założeniu swojem nie jest identycznym z rozwojem drobnego mieszczaństwa.

Szerokie rzesze t. zw. „człowieka z ulicy" powinny porzucić swą drobnoburżuazyjną fałszywą orjentację chodzenia w ogonie kapitalistycznym i organizacyjnie współpracować z zrzeszeniami robotniczemi, a to w imię walki o prawo każdego człowieka do posiadania pracy i wolnej egzystencji.

Oddzielanie się sztucznym murem jakiegoś rzekomo hierarchicznie wyższego stanowiska społecznego od świata robotniczego wpędza te nieuświadomione masy drobno - mieszczańskie, jako niezorganizowane, w orbitę wpływów kapitału i stają się one nietylko tegoż towarem w znaczeniu materjalnem, są one także drabiną, po której rycerzyki kapitału wspinają się na coraz wyższe szczeble dygnitarstwa i majątków.

I w społeczeństwie polskiem drobne mieszczaństwo dotychczas się politycznie nie zorganizowało, chodzi już to luzem, już to wypełnia szeregi wojska zaciężnego dla wodzów kapitalizmu, którzy w takich warunkach mówią: „ja mam tyle i tyle na sprzedaż".

Zadaniem tego artykułu jest oświetlenie kwestji żydowskiej na marginesie kwestji niezorganizowanych „klas pośrednich".

Wśród ludności żydowskiej drobne mieszczaństwo zajmuje najpoważniejsze miejsce, gdyż wynosi ono conajmniej 70 proc. społeczeństwa, a mimo to żadna organizacja polityczna żydowska nie może o sobie twierdzić, że ona w swych szeregach ma elementy drobno - mieszczańskie.

Jeżeli chodzi o stronnictwo sjonistyczne, to nie jest ono przecież stronnictwem politycznem w znaczeniu życia obywatelskiego Żydów w Polsce, reprezentuje ono powszechnie prawie przez Żydów uznane ideały budowy siedziby narodowej w Palestynie, co przecież z klasowem kształceniem się stosunków żydowskich w Polsce niema nic wspólnego.

Sjonizm — to idea ogólno żydowska i jego zadaniem jest budzenie woli i pragnień wszystkich Żydów bez różnicy klasowego położenia, zmontowania w Palestynie, w ojczyźnie przodków, własnej państwowości.

Już jednak widzimy, że w samej organizacji sjonistycznej na tle naturalnych różnic społecznych powstają rozmaite frakcje z nawzajem się zwalczającymi programami klasowymi.

To też sjońska organizacja w Polsce reprezentuje żydostwo nie pod względem klasowego ukształtowania się i jego klasowych rozmaitych postulatów, wyraża ona wobec świata nieżydowskiego dążności ponad klasowo i ogólno - żydowskie w zakresie propalestyńskim a jej na klasowych założeniach opierające się frakcje reprezentują klasowe postulaty Żydów nie w Polsce, tylko w powstającej własnej siedzibie narodowej, w Palestynie.

Widzimy więc, że mieszczaństwo żydowskie nie jest zorganizowane politycznie i społecznie, gdyż partja sjońska, jako mieszczańska, w Polsce nie ujęła tego drobnego mieszczaństwa organizacyjnie pod kątem widzenia interesów tegoż w stosunku do innych organizacyj politycznych tutaj.

**Żydowskie stronnictwo ludowe** t. zw. **folkiści** w Polsce, które miało organizować drobne mieszczaństwo żydowskie w [illegible]czyźnie jego obywatelskich interesów w kraju — niestety wskutek fałszywej taktyki i złej pracy wodzów zadania tego nie przeprowadziło.

To też dziś żydowskie sfery drobnomieszczańskie winny się na nowej bazie orjentacyjnej formować, jako odrębna organizacja polityczna z wyraźnem nastawieniem na współpracę ze **stronnictwami robotniczemi,** na socjalizm, a to w imię interesów przecież wspólnych, którymi są hasła prawo do pracy dla każdego człowieka i prawo do wolnego życia z wyników swej pracy".

Skoro powstanie taka organizacja polityczna drobno-mieszczaństwa żydowskiego i ona wiedziona naturalnym instynktem będzie walczyła ręka w rękę z klasą robotniczą, może się stać wzorem dla powstania analogicznej organizacji drobno mieszczańskiej w społeczeństwie polskiem, co mogłoby w dalszej konsekwencji na tle wzajemnego ideowego przenikania się i codziennych kontaktów unicestwić przyczyny istnienia kwestji żydowskiej

**Dr. Ignacy Arnold**

## MAŁY FELJETON

# Minuta milczenia i bezruchu

*Nie jesteśmy w tem położeniu, co Anglja, Danja i wiele innych państw, których stolice leżą nad morzem. Pod tym względem stoimy w jednym szeregu z Francją, Niemcami, Hiszpanją i in. państwami, mającemi stolice w głębi lądu. Nie wiem, czy to dobrze, czy źle. Rosja miała przez dwa wieki stolicę nad morzem, poczem przeniosła ją do dalekiej od morza starej stolicy Moskwy.*

*Nicby się pod tym względem nie zmieniło, gdybyśmy, idąc za radą małopolan, przenieśli stolicę do któregokolwiek z miast galicyjskich, bez wyjątku pretendujących do tej roli. Jak nam bowiem z geografji wiadomo, ani Kraków, ani Lwów, ani Podhajce, ani st. m. Rzeszów nad morzem nie leżą.*

*A ludność stolicy powinna jednak znać morze. Znać po to, aby je pokochać i odczuwać jego potrzebę. Stolica bądź co bądź nadaje ton państwu i jest to anomalją, jeżeli połowa ludności naszej stolicy nigdy morza na oczy nie widziała, a może nigdy też nie ujrzy.*

*Tem może tłumaczy się, że kulminacyjny punkt Święta Morza, minuta milczenia i wstrzymania wszelkiego ruchu nie wypadła tak, jakby się tego należało spodziewać. Nie wszystkie oczy i nie wszystkie myśli skierowały się ku morzu.*

*Ale i z tymi, co pamiętali o uczczeniu morza, rozmaicie bywało.*

*Chociażby taki Ygrek. Ma stare porachunki z Iksem. Na sekundę przed godz. 5 podszedł do Iksa i grzmotnął go naodlew. Zanim ten się opamiętał, odezwały się syreny. Nastąpiła minuta milczenia i wstrzymania ruchu, czas aż nadto dostateczny, żeby znaleźć się w przyzwoitej od Iksa odległości.*

*W zupełnie inny sposób wyzyskał minutę milczenia dyrektor A. Gdy miała wybić piąta, pocałował sekretarkę. Naraz odezwały się syreny. Nastąpiła minuta milczenia i wstrzymania ruchu, a potem już było zapóźno reagować.*

*Moja Marcysia, kapłanka ogniska domowego w postaci gazowej kuchni, wysłana o wpół do piątej po pisma popołudniowe, wróciła dopiero koło ósmej, ponieważ „wszystkie ludzie stali i ja też postojałam". Przez trzy i pół godziny czciła morze, stojąc w bramie i rozmawiając z pomocnikiem dozorcy.*

*Tadzio zaczął obchodzić Święto Morza już o godz. 12 w południe w barze pod „Bananem". A gdy o 5-ej odezwał się ryk syren, był już kompletnie gotowy. Czuł się zupełnie tak, jak na rozkołysanym statku na burzliwem morzu.*

*Pewien manufakturzysta z północnej dzielnicy miasta słusznie zauważył, że wystarczyło wezwać do „minuty milczenia" albo do „minuty bezruchu". Bo — jak powiada — gdy się milczy, to i tak nie wykonywa się żadnych ruchów, a gdy nie można poruszać rękami, to nie sposób mówić.*

*Pan Antoni już od tygodnia cieszył się na samą myśl, że jego teściowa przez minutę będzie milczała. Jest to osoba bardzo wymowna, elokwentna, jedna z tych, o których śpiewa Krukowski: „i ona gada". Pan Antoni, jak na meczu, siedział ze stoperem w ręku. Po czterdziestej sekundzie nie wytrzymała. Krater wulkanu trysnął lawą wymowy.*

*Minuta milczenia i bezruchu miała urozmaicony przebieg. Zależnie od tego, kto, gdzie i jak.*

*ULTIMUS.*

# Przegląd prasy

GŁOS „NIEZALEŻNYCH".

Wychodzący zamiast „Nowej Ziemi Lubelskiej", której drukowania zakazały władze administracyjne tygodnik „Niezależni", będący organem frondy legjonowej t. zw. „starych piłsudczyków" w artykule o kryzysie zastanawia się nad tem dlaczego jest tak źle w Polsce i ustala odpowiedzialność:

> „Dlaczego? Czy może dlatego, że dyletanci, zaopatrzeni w siłę fizyczną, zasmakowawszy w przyjemnościach, a nie w trudzie władzy i historycznej odpowiedzialności, przyszli do władzy, dostojni i ufni w doświadczenie, które im dała wojna i przewrót? Czy może dlatego, że przeceniwszy wartości samej siły brutalnej, która tak prosto do nich przemawiała w czasach anormalnych, sile tej nadali prawo twórcze w czasach, w których praca i wartości moralne tylko mogą i muszą tworzyć rzeczy stałe i nieprzemijające.
>
> A może dlatego, że zapomniawszy o wiedzy i nauce zawartej w całej przebogatej historji ludzkości i narodów, siebie uważają za początek a nie za dalszy ciąg niezmordowanych ale też i logicznych wysiłków całych wieków? A może, sposobem łatwym przyszedłszy do głosu, uważają życie i masy tylko za przedmiot a nie za podmiot władzy, i jej źródło"?

Nie można powiedzieć, że „Niezależni" nie znają obecnych władców Polski.

# Właściwy plakat na niewłaściwym miejscu

Dyrekcja Tramwajów Miejskich wydała plakat propagandowy przeciw czepianiu się dzieci u tramwajów. Plakat jest celowy, przedstawia bowiem zgubne skutki czepiania się tramwajów.

Źle tylko został umieszczony. W wagonach tramwajowych. Tramwajów czepiają się dzieci proletarjatu, te które nigdy tramwajami nie jeżdżą. Dla nich przejażdżka tramwajem jest wilekiem świętem. Dlatego też czepiają się wagonów, bo jeżeli w rodzinie tego dziecka jest 25 groszy, to przedewszystkiem wydaje się je na chleb lub na ziemniaki, a nie na tramwaj. Dla dzieci, jeżdżących tramwajami plakaty te są zbędne.

Dlatego uważamy, że Dyrekcja Tramwajów winna pożyteczny ten plakat zawiesić w szkołach powszechnych, w lokalach Kas Chorych, w sąsiedztwie baraków dla bezdomnych, na słupach ogłoszeniowych i wogóle w takich miejscach, skądby trafił i przemówił do tych, dla których jest przeznaczony.



# Z ŻYCIA PARTJI

PLENARNE POSIEDZENIE W. O. K. R. P. P. S. odbędzie się dn. 3 lipca b. r. o godz 7-ej wiecz. ul. Warecka 7 I piętro.

Członkowie O. K. R. proszeni są o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W.O.K.R. odbędzie się 3 lipca o godz. 5,30 pp ul. Warecka 7.

## T. U. R.

We wtorek o *godzinie 6-ej i pół* — posiedzenie Zarządu Warsz. Oddziału T. U. R.

O *godz. 9-ej* — zebranie prelegentów grupy społeczno-prawnej.

# Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt gramofon. 7.25 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.55 Odczytanie programu. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert wokalny z płyt. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat Meteorologiczny. 12.35 Dalszy ciąg koncertu z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Utwory na kastanjety. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.15 Piosenki w wyk. A. Wysockiego. 15.35 Wyjątki z op. „Rycerskość Wieśniacza". 15.50 Piosenki w wyk. Chóru Dana. 16.00 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Opery Poznańskiej. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Muzyka lekka z płyt. 17.30 17.30 Recital fortepianowy. 18.15 Odczyt (z cyklu „Polska Współczesna"). 18.35 Utwory jazzowe. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Felieton literacki. 20.00 Operetka „Czarna Marzanna" Straussa. 22.00 Muzyka taneczna. z Ciechocinka. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteor. i policyjne. 22.40 D. c. Muzyki tanecznej z Ciechocinka.

# Zamachy samobójcze

28-letnia Stanisława **Kopielówna** (Ząbkowska 30), robotnica, otruła się kwasem karbolowym w bramie tegoż domu.

— 19-letni Włodzimierz **Mieczyński**, bezrobotny i bezdomny, napił się esencji octowej w bramie domu Foksal 15.

— 45-letni Stanisław **Lewandowski** (Chmielna 134), lakiernik, otruł się ługiem w bramie tegoż domu.

— **30-letnia** Helena **Zawadzka**, robotnica (Nowy Chrzenów) po kłótni małżeńskiej wyszła z domu i napiła się esencji octowej w bramie domu, przy ul. Wolskiej 180.

— 28-letnia Marjanna **Rutkówna**, służąca (Nowolipki 9), również napiła się esencji octowej.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Lewandowskiego i Rutkównę przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Kopielównę i Mieczyńskiego zaś — do św. Rocha a Zawadzką — do Wolskiego.

# Skok z III-go piętra

Wczoraj o godz. 15-ej z okna klatki schodowej III-go piętra, wyskoczyła na asfalt podwórza, przy ul. Tarczyńskiej 11, zamieszkująca tam jako sublokatorka u Bronisława Wojciechowskiego, kowala, 23-letnia Stanisława Kucharska, maszynistka. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i prewiózł desperatkę w agonji do szpitala Dz. Jezus. Powód targnięcia się na życie następujący: Przed 5-ciu laty K. wyszła zamąż w Stryju (Małopolska). Wkrótce męża jej skazano na kilka lat więzienia. Pozbawiona środków do życia dla siebie i 3-letniego dziecka, Kucharska weszła na śliską drogę. Przed półtora rokiem przyjechała ze Stryja do Warszawy, pozostawiając na miejscu dziecko u teściowej. Obecnie, obawiając się zemsty ze strony męża, który wyszedł z więzienia i groził, że ją zabije, postanowiła popełnić samobójstwo.

## Ofiara braku pracy i zawodu miłosnego

19-letnia Kazimiera Otulakówna (Dolna 36), służąca u Wandy Kierzkiewiczowej (Chacimska 13), wdowy po iżynierze-architekcie, wskutek zaniedbywania się w pracy, po 10 dniach służby, straciła posadę. Zrozpaczoa Otulaków na udała się na łąkę, przy ul. Ursynowskiej w Mokotowie, gdzie napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło młodocianą desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Rodzina desperatki utrzymuje, iż powodem samobójstwa był brak pracy. Natomiast Kierzkiewiczowa twierdzi, że O. otruła się wskutek zawodu miłosnego.

## Postrzelenie

Wczoraj o godz. 4-ej ,w pobliżu stacji Golędzinów, nieznany sprawca postrzelił z rewolweru w lewą stopę kolejarza, 40-letniego Juljana Maletę (Środkowa 11), który był na służbie. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala kolejowego.

# Z sali sądowej

## Trzecie z kolei uchylenie wyroku

Sąd Najwyższy rozpatrywał po raz trzeci kasację w sprawie policjanta z Wilna *Rutkiewicza* skazanego na rok twierdzy za zabicie kupca *Ratsztejna*. Policjant ten w czasie ostrego pogotowia policyjnego w Wilnie zauważył jakiegoś człowieka z paczką idącego niepewnie, jakby się skradał. Policjant uważał, że jest to napewno komunista z niedozwoloną bibułą i krzyknął: „stój". Przerażony osobnik rzucił się do ucieczki. Ścigał go kilka minut, a gdy wreszcie jeden znalazł się obok drugiego, ścigany broniąc się uderzył policjanta laską. Laska pękła... a jednocześnie huknął strzał. Domniemany komunista padł trupem. Jak się okazało był to spokojny kupiec nigdy nie zajmujący się polityką ani komunizmem, w paczce zamiast „bibuły" znaleziono koszule frakowe, niesione przez ofiarę z pralni.

Sąd Okręgowy w Wilnie *Rutkiewicza* uniewinnił, Sąd Apelacyjny skazał na 1 rok twierdzy. Sąd Najwyższy wyrok uchylił, a II-ga instancja zkolei zmieniła wyrok na 6 m. twierdzy. Obrona znowu złożyła kasację i tym razem wyrokiem Sądu apelacyjnego skazano oskarżonego na 8 m. twierdzy.

Teraz znowu Sąd Najwyższy kasację uwzględnił i wyrok uchylił, sprawa znajdzie się znowu przed sądem II instancji. *I. K.*

## „Osobom obcym wstęp wzbroniony"

„Osobom obcym wstęp wzbroniony" — oto napis, jaki widnieje na drzwiach wytwórni filmowych. W Ameryce ludzie używają fortelów, szukają protekcji, a nawet płacą grube sumy, aby tylko móc przez chwilę choćby znaleźć się w obrębie tego zaczarowanego królestwa.

Ten czarodziejski świat filmu będzie dostępny dla wszystkich już od *jutra* w kinie „Atlantic". Każdy, kto obejrzy rewelacyjny film „Karjera kelnerki", będzie dokładnie wiedział, jak zostaje się gwiazdą filmową, od czego zależy powodzenie aktora i jakie nikomu dotąd nieznane tajemnice kryje w sobie stolica X Muzy — Hollywood. (N.).

# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ludzie za kratami".
ANTINEA: „Moskwa bez maski" i „Legjon ulicy".
APOLLO: „Pod twoją obronę".
ARENA (gmach Cyrku): „W sidłach szaleńca" z Violettą Hemming.
ATLANTIC: „Dlaczego zgrzeszyłam".
BAJKA: „Turniej walk zapaśniczych" i rewja.
CAPITOL: „Czemp" z Cooperem i „Żółta maska".
CASINO: „Kochanek z katalogu".
COLOSSEUM: „Cohn i Kelly w tarapatach" i „Gasnące płomienie".
COLOSSEUM MAŁE: „Odwieczni wrogowie" i „Harold ma dziecko".
CORSO: „Niech żyje wolność".
CRISTAL: „Tom Tyler w obronie emigranta".
CZARY: „Zungu" i „W krainie srebrnego Lwa".
FAMA: „Dziewczę z krainy burz" i „Congorilla".
FORUM: „W szalonem tempie".
GLORIA: „Hallo Paryż!"
HELJOS: „Ben Hur".
HOLLYWOOD: „W cieniu drapaczy chmur" i występy artystów.
KOMETA: „Książę Bouboule" i rewia.
LOS: Nieczynny do 1 września.
LUX: „Moralność pani Dulskiej".
MAJESTIC: „Noc miłości".



MASKA: „Maradu" i „Księżna Łowicka".
METROPOLIS: Rewja „Raz a dobrze". Nad program film.
MEWA: „Trader Horn" i „Tajemnica sekretarki".
MIEJSKI: „Licytacja miłości".



MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj".
OAZA: „Boczna ulica" i „Trędowata".
PALACE: Nieczynne.
PAN: „Boczna ulica" i „Demon miłości".
PETIT TRIANON: „Jej ekscelencja miłość" z Annabelą i „Madame Buterfly" z Silvią Sydney.
PRAGA: „Teodozja, Sebastopol" i „Kochaj mnie dziś".
RIVIERA: „Melodja życia" i „Rok 1914".
ROMA: „Dzika dziewczyna" i „W lasach polskich".
ROXY: „Rajski ptak".
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Miłość w aucie".
TOMBOLA: „Obcym wolno całować" i „Komedja miłości".
TON: „Mężczyźni w jej życiu".
UCIECHA: „Raj ukradziony" i „Ostatnia noc kawalera".

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE.

W meczu o mistrzostwo klasy A. pod okręgu robotniczego Sarmata niespodziewanie pokonała Skrę 3:2 (1:0). Wynik ten krzywdzi trochę Skrę, która była drużyną lepszą. Bramki dla Sarmaty zdobyli: Krzywik i Świadkiewicz z wypadów i Kwieciński z rzutu karnego. Dla Skry obie bramki strzelił Błazałek II. Sędziował p. Urban. Dzięki temu zwycięstwu, Sarmata ma szanse pozostania w klasie A. Najbardziej zagrożonym jest obecnie Marymont.

Mecz o mistrzostwo WOZPN Orzeł—Makabi zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem Orła w stosunku 1:0 (0:0).

W meczu towarzyskim Gwiazda odniosła zwycięstwo nad PWATT w stosunku 3:1 (1:0). Bramkami podzielili się Freiman (2) i Szulzynger.

Rozegrany w Pruszkowie mecz o mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego Znicz — Elektryczność przyniósł niespodziewanie wysoką porażkę Elektryczności w stosunku 1:6 (1:2).

Bramki dla miejscowych zdobyli Rostkowski (3), Sarnowicz, Kurzella II i Lindner (po jednej), a dla Elektryczności Kuśmierkiewicz.

Na boisku Skry odbył się w niedzielę mecz towarzyski pomiędzy Ruchem z Brześcia n/B. a warszawską Gwiazdą.

Zwyciężyła łatwo Gwiazda w stosunku 5:0 (2:0).

Pozatem rezerwa Legji wygrała z Drukarzem 2:1 (1:0).

RUCH MISTRZEM GRUPY ZACHODNIEJ.

W Wielkich Hajdukach wobec 5000 widzów rozegrany został mecz ligowy Ruch — Warta, zakończony zwycięctwem Ruchu w stosunku 2:1 (2:1).

ZWYCIĘSTWO LEGJI W SIEDLCACH.

Mecz o mistrzostwo Ligi Legja — 22 p. p. rozegrany w Siedlcach, przyniósł zwycięstwo Legji w stosunku 3:1 (1:0).

KLĘSKA PODGÓRZA Z WISŁĄ.

W meczu o mistrzostwo Ligi Wisła odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad benjaminkiem Ligi Podgórzem w stosunku 10:1 (7:1). Przez cały czas zaznaczyła się bezapelacyjna przewaga zwycięzców.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA CRACOVII Z GARBARNIĄ.

Drugi mecz ligowy rozegrany w Krakowie pomiędzy Cracovią a Garbarnią przyniósł wielką sensację w postaci zwycięstwa Garbarni 3:1 (2:1).

POGOŃ ZWYCIĘŻA W CZWÓRMECZU LWOWSKIM.

W sobotę w ramach uroczystości jubileuszowych Czarnych rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy gospodarzami a ŁKS. Czarni odnieśli sensacyjne zwycięstwo w stosunku 1:0 (1:0).

Drugi mecz Pogoń — Gedanja zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem Pogoni w stosunku 11:2 (5:0). Pogoń miała przez cały czas zdecydowną przewagę nad słabo choć fair grającymi gdańszczanami.

W drugim dniu rozegrane zostały dwa dalsze mecze piłkarskie. Pierwszy pomiędzy Czarnymi a Gedanją przyniósł Czarnym zwycięstwo w stosunku 4:1 (2:0).

W drugim meczu Pogoń wygrała z ŁKS. w stosunku 5:1 (1:0). Pierwsze miejsce w czwórmeczu zajęła Pogoń przed Czarnymi.

WARTA ZWYCIĘŻA W LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTWACH POLSKI.

W niedzielę zakończone zostały w Bydgoszczy dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwa Polski.

Zawody przyniosły ogromy sukces zawodnikom Warty, którzy w punktacij drużynowej zajęli pierwsze miejsce, mając dużą przewagę punktów nad innemi zespołami.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

W pierwszej konkurencji w **biegu na 1500 m.** zwyciężył Kucharski (Jagiellonja — Białystok) w czasie 4:06.6.

**Rzut dyskiem** przyniósł dużą niespodziankę w postaci porażki Heljasza. Zwyciężył Tilgner, osiągając 42.58 m. 2) Heljasz (Warta — Poznań) 41.92.

**W skoku o tyczce** pierwsze miejsce zajął Kluk z warszawskiej Legji — 3.73 m. (w rozgrywce osiągnął 3.83).

**Na 10.000 m. tryumfował Fiałka (Cracovia)** w czasie 32:50.

**W trójskoku** Luckaus z Jagiellonji białostockiej potwierdził swą doskonałą formę skokiem na 14.25 m., ustanawiając nowy rekord Polski. Poza konkursem Luckaus osiągnął jeszcze lepszy wynik 14.61 m.

**Rzut młotem:** 1) Więckowski (Sokół — Bydgoszcz) — 39.79 m., ustalając nowy rekord Polski.

**W biegu na 400 m. przez płotki** w finale zwyciężył Maszewski (Polonia — Warszawa) w czasie 57.7.

**W finale biegu na 400 m.** zwyciężył Biniakowski z poznańskiej Warty w czasie 51.8 sek.

**800 mtr.:** 1) Kucharski (Jagiellonja) 1.59.9 sek.

**Skok wzwyż:** 1) Niemiec (Pogoń — Lwów) 185 cm., 2) Pławczyk (AZS — Warszawa) 180 cm.

**5000 mtr.:** 1) Fjałka (Cracovia) 15.41.6 sek.

**Sztafeta 4x100 mtr.:** 1) AZS Warszawa 44.8 sek.

**Skok w dal:** 1) Sikorski (Polonia W.) 694 cm.

**Kula:** 1) Heljasz (Warta) 15 m. 44 cm.

**Oszczep:** 1) Turczyk (Warta) 59.80 mtr.

**110 mtr. płotki:** 1) Niemiec (Pogoń — Lwów) 15.8 sek.

**200 mtr.:** 1) Biniakowski 22.8 sek.

**4x400 mtr.:** 1) Warta I — 3:32.4 sek.

W ogólnej punktacji: 1) Warta — 181 pkt., 2) AZS Warszawa — 94 pkt., 3) Jagiellonja Białystok — 65 pkt., 4) Polonia Warszawa — 62 pkt., 5) Pogoń Katowice 39 pkt., 6) Legja Warszawa — 34 pkt.

SKRA ZWYCIĘŻA W TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNYM.

Na boisku Skry odbył się w niedzielę trójmecz lekkoatletyczny męski i kobiecy Skra — Gwiazda — Sarmata.

Zwyciężyła w ogólnej punktacji Skra, osiągając 164 i pół pkt., przed Gwiazdą 101 pkt. i Sarmatą 39 i pół pkt.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WARSZAWY.

W niedzielę zakończone zostały dwudniowe zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy, które przyniosły ogromny sukces zawodnikom Legji.

W czasie zawodów pobito szereg rekordów polskich i okręgowych. Rekordy Polski pobił Szrajbman II na 100 m. st. klas (1:24 sek.), i na 200 mtr. st. klas. (3:03.4 sek.). W sztafetach Legia pobiła dwa rekordy. Na 5x50 dow. pań (3:34.9) i na 3x100 st. zmiennym panów (3:56).

W ogólnej punktacji drużynowej mistrzostwa pierwsze miejsce zajęła Legja, mając olbrzymią przewagę punktów — 2406, przed AZS-em—844 pkt. i ZASS-em — 270 punktów.

W meczu piłki wodnej, decydującym o zdobyciu mistrzostwa Warszawy, Legja pokonała zespół Delfina 4:3 (4:1), zdobywając dzięki temu tytuł mistrza Warszawy.

NIEPOWODZENIA POLAKÓW W BIEGU DOOKOŁA WĘGIER.

W trzecim dniu wyścigu kolarskiego dookoła Węgier zwyciężył Włoch Sirwade w czasie 8 godz. 20 m. 4 sek.

Następnych 13 zawodników a wśród nich Olecki, przybyło na metę w identycznym czasie 8 godz. 20 m. 5 sek.

Michalak i Stefański zrezygnowali z dalszego udziału w wyścigu, wobec czego drużyna polska odpadła od konkurencji drużynowej. Wycofał się również z walki Korsak-Zaleski.

W czwartym etapie Olecki sklasyfikował dopiero na 21 miejsce a w piątym na 10 miejsce.

Ostatecznie w klasyfikacji zespołowej zwyciężyli Węgrzy. W indywidualnej **Olecki** sklesyfikował się na 21 miejsce.

SENSACYJNA PORAŻKA TŁOCZYŃSKIEGO.

W sobotę na zawodach tenisowych w Łodzi w meczu pokazowym Wittman niespodziewanie pokonał Tłoczyńskiego w 2-ch setach 10:8, 6:2.

Warto podkreślić, że w 1-ym secie Tłoczyński prowadził 5:1.

# Bomba w Bazylice św. Piotra w Rzymie

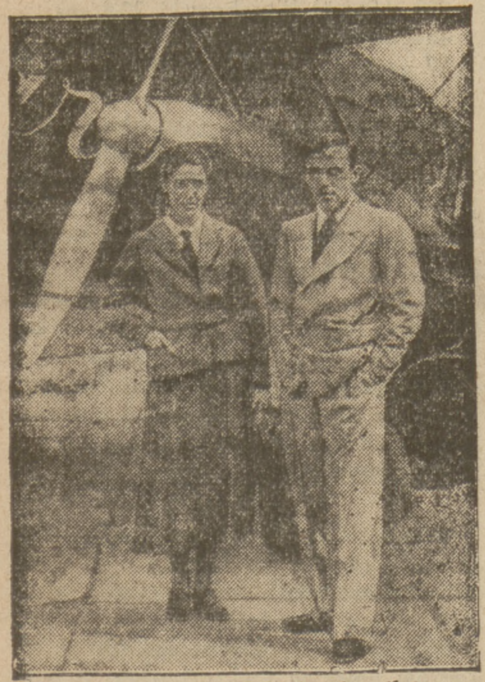


Jak już podaliśmy, w Bazylice św. Piotra w Rzymie rzucono bombę, która raniła kilka osób. Na naszem zdjęciu gwardziści i tajna policja rewidują wszystkich modlących się.

# Wypadki w czerwcu
## 70 trupów

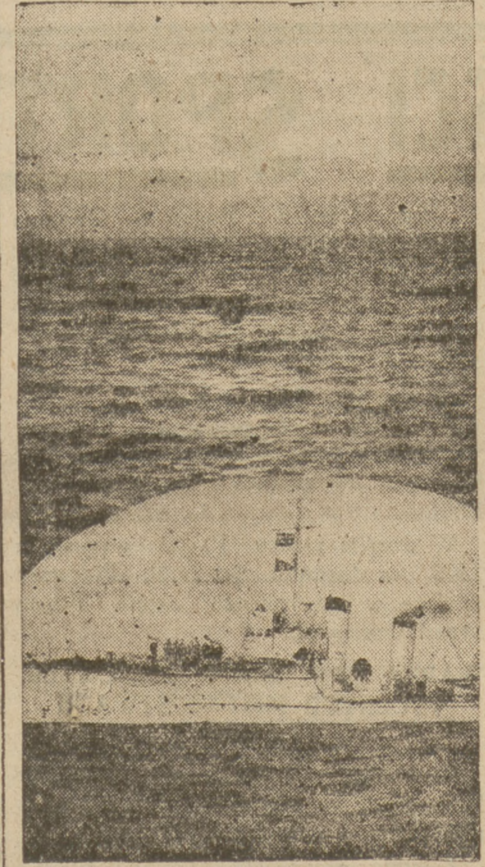
**W ub. miesiącu targnęło się na życie 128 osób, w tej liczbie 39 z wynikiem śmiertelnym, t. j. zmarły na miejscu lub w szpitalu.** Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych — zginęło 6 osób, rannych zaś — 69, tramwajowych — 3 osoby zabite i 16 rannych, kolejowych — 4 osoby ranne. Śmierć przy pracy poniosły 4 osoby. Podczas kąpieli na Wiśle utonęła 1 osoba. Dorożki, platformy, wozy, rowery i t. p. pojazdy przejechały 31 osób. Z powodu własnej nieostrożności, jak poparzenie, zatrucia gazem, nieostrożna jazda na Wiśle, śmierć ponosło 9 osób. Zabójstw i morderstw było w czerwcu 8. Ogółem w czerwcu zginęło tragiczną śmiercią 70 osób. Kasiarze dokonali zamachu na 1 kasę, zabierając łup w sumie 200 zł.

# Małżeństwo Mollisson



Znana para angielskich lotników, o których nieudanym locie przez Atlantyk donosiliśmy.

# Zachód słońca nad Polskiem Morzem



Zdjęcie nasze przedstawia zachód słońca nad Polskiem Morzem. W owalu „Mazur", jeden z trzech polskich torpedowców.

# Z nowych książek

**MARJA GUTKOWSKA: HISTORJA UBIORÓW z atlasem, zawierającym 349 rycin i XI tablic. (Książnica-Atlas).**

Jest to praktyczny podręcznik w dziedzinie kostjumologji, potrzebny dla kształcącej się młodzieży, dla teatrów i t. d. Mamy tu niejako przegląd mody od najprostszych draperyj starożytnych aż do końca 19 wieku. Szczególnie jest uwzględniony strój polski.

**JERZY OSTROWSKI: BRAZYLJA. Tom 6 bibljoteczki geograficzno-podróżniczej. (Książnica-Atlas).**

Niewielka, ale bardzo dobrze napisana książeczka. Znać wprawne pióro powieściopisarza. Opowiada o swojej wycieczce do Brazylji malowniczo, z humorem i pouczająco. Opisuje kraj, zwierzęta, roślinność, ludzi. Coś jak z Mayne Reida, tylko nowoczesne. Osobny rozdział poświęcony jest Polakom w Brazylji.

**JAN PIAGET: JAK SOBIE DZIECKO ŚWIAT PRZEDSTAWIA. Z francuskiego przełożyła M. Ziembińska, (Książnica-Atlas).**

Starsi wyciągają z dziecka pytaniami różne śmieszne lub fantastyczne odpowiedzi i kombinują z tego teorje, że dziecko myśli, jak dzicy, t. zn. animistycznie, wszystkiemu przypisuje duszę, rozmyślność, sztuczność itp. Te rozmówki z dziećmi (Skąd się biorą sny? Skąd się biorą dzieci?) są bardzo ciekawe dla pedagogów. Warto zanotować, że według tych doświadczeń, pojęcie Boga jest dla dziecka zbędne i kłopotliwe i „jeżeli się nie podnosi doskonałości boskch, to Bóg nie ma nic świętego dla dziecka, które pozostawione jest swym samorodnym poglądom. Jedno dziecko, widząc kamieniarzy przy pracy, powiedziało, że to są „Pan-Bogowie".

Autorem książki jest profesor jednego z uniwersytetów francuskich.

**ŚWIAT i ŻYCIE. ENCYKLOPEDJA WSPÓŁCZESNEJ WIEDZY I KULTURY. Zeszyt 6. Nakładem Książnicy-Atlas.**

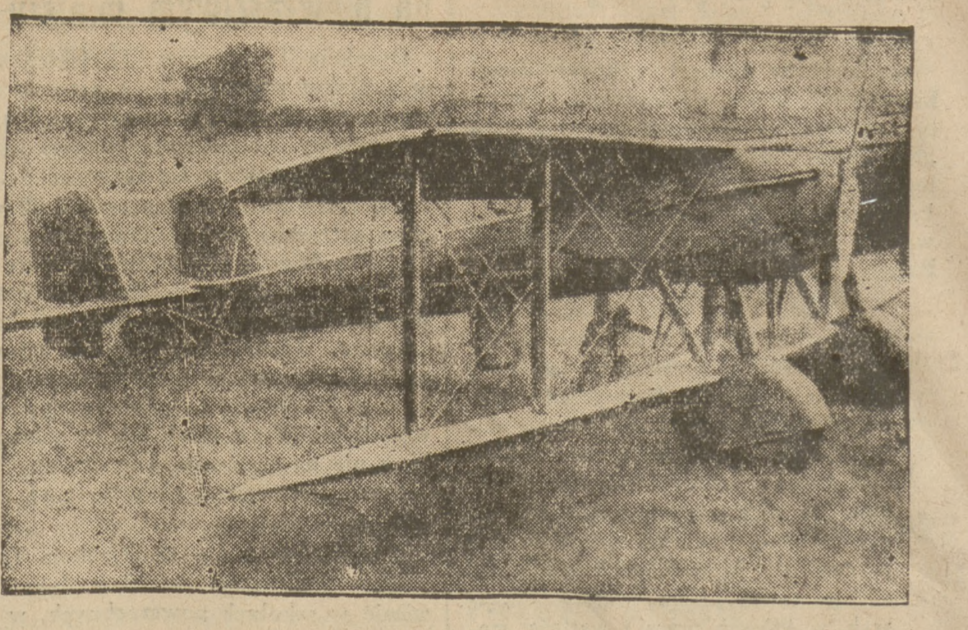
Nowy zeszyt tej oryginalnej encyklopedji, idącej artykułami, zawiera dalsze tematy na „b". Tym razem jest coś dla sportowców: biegi i boks. Dla smakoszów: Biesiady polskie. Warto też wszystkim wiedzieć coś o Bismarku. Szczegółowo jest opowiedziana bitwa pod Warszawą z 1920 r., dołączono plany walki. Niedokończony jeszcze w tym zeszycie jest Bolszewizm z takiemi podtytulikami: Program Lenina i „leninizm", Stalin i „stalinizm". Walka Stalina z Trockim i opozycją prawą. Na czem polega różnica między „stalinizmem" a socjalizmem. Bolszewicki pogląd na świat. Wypowiedziane jest tu twierdzenie, że stalinizm niema nic wspólnego z socjalizmem, jest tylko nowa forma kapitalizmu państwowego; bliższy jest raczej Piotra Wielkiego niż Lenina czy Marxa. K. I.

# Stan pogody
## Według P.I.M.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 3 b. m.:

W całym kraju naogół chmurno, w ciągu dnia rozpogodzenie. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

# Coraz więcej samolotów bombowych



Najnowszy samolot bombowy angielski zaopatrzony w 2 motory o sile 525 koni każdy, osiąga szybkość do 225 kilometrów na godzinę. Takich olbrzymów napowietrznych obstalowano 15 sztuk, a mają one tworzyć jedną eskadrę nocną.

# Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś teatr nieczynny. W próbach „Dziwak Afinogenowa (przekład Haliny Pilichowskiej), w reżyserji Wiercińskiego.

TEATR NARODOWY daje dziś sztukę Wł. Fodora „Pocałunek przed lustrem".

TEATR NOWY. Dziś komedja Deval'a „Stefek".

TEATR LETNI. Dziś w dalszym ciągu jeszcze do czwartku włącznie komedja Stefana Kiedrzyńskiego ‚Ten stary warjat".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka J. Tepy „Fraulein Doktor".

TEATR KAMERALNY: Dziś nowa sztuka Antoniego Słonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny".

TEATR „REX". Dziś i codziennie inauguracyjna rewja „Zjazd Gwiazd".

TEATR „MORSKIE OKO": Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy" z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „8 m. 30" gra codziennie operetkę amerykańską „No, no, Nanette" w literackiem opracowaniu J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

STUDIO im. ŻEROMSKIEGO (Żolibórz, Suzina). Zespół Studjo pod kierunkiem Ireny Solskiej przystępuje do prób Misterjum Weselnego w opracowaniu literackim i w reżyserji Leona Schillera.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamojskiego 20). Codziennie o 8.15 „Proces Mary Dugan".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Tato, mamy lato".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych operetka „Stan oblężenia" i rewja „Warszawa śni".

DOLINA SZWAJCARSKA (7.30). Codziennie koncert lekkiej muzyki, rewja „Wszyscy do Doliny" i dancing.

# „Fraulein Doktór" w Teatrze Polskim



Dziś odbędzie się w Teatrze Polskim już 32-gie przedstawienie sztuki J. Tepy, p. t. **„Fraulein Doktór"**, która zdobyła powodzenie nie tylko na terenie Warszawy, lecz w pięciu równocześnie teatrach polskich, gdzie od dłuższego czasu nie schodzi z repertuaru.

***

Na naszej ilustracji scena w kontrwywiadzie francuskim. Rolę posługaczki pełni kobieta-szpieg Irena **Eichlerówna**, rolę sierżanta francuskiego — Jan **Bonecki**.

**OTTO BURG** 29)

# W służbie junkrów pruskich

— Jednak szefowi stłukę pysk — przypomniał sobie Reinhardt, który wypił z sierżantem już niejeden kufel piwa. — Dam ja mu króla i defiladę. Tych głupców może ganiać, ale ja nie nadaję się na błazna, za tego Schobera oddam mu o trzy kułaki więcej.

— Kiedy to chcesz wykonać?

— W niedzielę na przepustce.

— W jaki sposób? — pytał dalej Burg.

— Już zaprosiłem go na kufelek piwa; tylko będzie zafarbowany trochę bydlęcą posoką.

— Nasz szef gorzej, niż bydlę, to bydlę do kwadratu.

„Niedziela jest jedynym dniem, w którym żołnierz czuje się nieco człowiekiem, o ile naturalnie nie jest na służbie i bawi na mieście za przepustką. Napięcie nerwowe całego tygodnia osłabia się w knajpie i w domach publicznych. Zbydlęcony człowiek umie tylko upić się aż do rzygania, zgrać się w karty do ostatniego grosza, wyładować swoją energję w możliwie wyuzdany sposób, w rezultacie czego następuje paka, mortus i szpital. Ten ostatni wypadek nie jest najgorszy, gdyż parę tygodni wypoczynku nęci zawsze starych wyjadaczy i markietantów. Wogóle niedziela jest cudownym wynalazkiem i ludzie, którzy wybrali jeden dzień na siedem na odpoczynek, byli dobrymi psychologami. Szczególniej dla tłumu taki dzień jest konieczny, bogaci mają zawsze święto. Ileż byłoby rewolucyj i buntów społecznych, gdyby nie małe przerwy w pracy dla zaczerpnięcia tchu, wypadające co siódmy dzień, oraz większe odpoczynki Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Twórcy i prorocy religji nigdy nie zapominali o tem i zawsze łączyli dzień odpoczynku z obrzędami religijnemi".

Tak myślał Burg, pucując buty przed wyjściem na przepustkę. Prawie przez cały tydzień nie miał ani chwili czasu na zastanowienie się nad jakiemś zagadnieniem, gdyż albo był zmęczony i spał na stojąco, albo musiał ulżyć sobie, klnąc w duchu instruktorów we wszystkich znanych mu językach. Po chwili zwrócił się do czyszczącego obok buty Reinhardta:

— Czy „Parobek" przyszedł?

— Jeszcze nie.

— Lepiej, jeśliby szef rozdawał przepustki, gdyż ta świnia zawsze się czepia i przygaduje po chamsku.

— Cóż ty chcesz od chama? Cudem został w czasie wojny porucznikiem i trzyma się do dzisiaj.

— Takiego durnia to trzymają, a tylu zdolnych oficerów zredukowali!

— Taki głupi jest wygodniejszy, nie przeszkodzi w różnych nadużyciach, bojąc się dymisji. A co będzie robił w cywilu? Zdechnie z głodu, gdyż do niczego innego nie nadaje się zupełnie. Tutaj nie potrzebuje o niczem myśleć, wszystkiego mu dostarczą i to w najlepszym gatunku. Parę dyżurów nocnych i maltretowanie żołnerzy, to całe jego zajęcie. Potrafi to każdy chłopek, jeżeli go ubierzemy w liberję oficera. Taki najprędzej awansuje.

— W każdym razie państwo na tem traci. Lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć, a tymczasem w wojsku kierują się odwróconą metodą. Lepiej z głupim zgubić, niż z mądrym znaleźć. Znam na pięćdziesięciu oficerów tylko dwóch możliwych, reszta to ograniczone łby baranie.

— A wśród nas, kandydatów na oficerów, wielu jest możliwych?

— Może jedna trzecia.

— Nie bracie. Obliczyłem tak. Jedna czwarta jest zachwycona naszemi stosunkami, drugie tyle ma poglądy wprost przeciwne. Pierwsi przedstawiają typowy element wojskowych, na wzór „Parobka"; drudzy, pomimo złej opinji, awansują wysoko, jeżeli ich tylko nie wyrzucą przed czasem.

— A reszta?

— Reszta jest obojętna i zrobi wszystko, czego od niej zażądają, przyjmując wszystkie wady i zalety swych instruktorów. A więc bezmyślność i ślepa wiara w dogmat munduru będzie tym fundamentem na którym oprze się nasza armja. Co to będzie warte, zobaczymy w czasie wojny.

— Myślę, że z nich także będą karjerowicze...

— Tak. Tylko oni nie mają na to danych. Są za mądrzy wobec pierwszych, ale za głupi wobec drugich dwudziestu pięciu procent.

— Uwaga, idzie szef.

Sierżant — szef, wygalowany jak na defiladę, zbliżał się do budynku, przed którym połowa kompanji pucowała obuwie.

— Baczność!

(D. c. n.)



**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
**CENY OGŁOSZEŃ;** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.